

Jonah *

Proroctwo Jonasza

1. I doszło słowo WIEKUISTEGO do Jonasza, syna Amittaja, głosząc: ² Wstań, wyrusz do Ninewy *, tego wielkiego miasta i zwiastuj przeciwko niemu; bo ich złość wzniosła się przed Moje oblicze. ³ Jednak Jonasz wstał, aby uciec od oblicza WIEKUISTEGO do Tarsyzsu *. A kiedy zszedł do Jafo **, znalazł tam okręt, który wyprawiał się do Tarsyzsu, więc opłacił przewoźne oraz na niego wszedł, aby z nimi popłynąć do Tarsyzsu od oblicza WIEKUISTEGO. ⁴ Jednak WIEKUISTY rzucił na morze gwałtowny wicher, więc zebrała się silna burza morska, tak, że okręt chylił się do rozbicia. ⁵ Żeglarze się wystraszyli i wołali – każdy do swojego boga, a także wyrzucali do morza ładunek, **który był** na okręcie, by stał się lżejszy. Zaś Jonasz zszedł na dolną przestrzeń okrętu, położył się oraz twardo zasnął. ⁶ Wtedy podszedł do niego naczelný majtek i mu powiedział: Co z tobą, leniwcze? Wstań, wołaj do twego Boga! Może ten Bóg rozmyśli się względem nas, abyśmy nie zginęli! ⁷ Także powiedzieli jeden do drugiego: Zbierzcie się i rzućmy losy, abyśmy się przekonali, z czyjego powodu spotyka nas to nieszczęście. A los padł na Jonasza. ⁸ Zatem do niego powiedzieli: Ty nam powiedz, z czyjego powodu spotyka nas to nieszczęście; jaki **jest** twój zawód i skąd przybywasz; którą jest twoja ziemia i z jakiego narodu pochodzisz? ⁹ Więc do nich rzekł: Jestem Ebrejczykiem *, a obawiam się WIEKUISTEGO, Boga niebios, który stworzył morze i ląd. ¹⁰ Wtedy ci ludzie wystraszyli się wielkim strachem oraz do niego powiedzieli: Co uczyniłeś? Gdyż ci ludzie się dowiedzieli, że ucieka od oblicza WIEKUISTEGO, bo im to powiedział. ¹¹ Potem do niego rzekli: Co mamy z tobą zrobić, żeby wokół nas uciszyło się morze? Gdyż morze burzyło się coraz silniej. ¹² Wtedy im odpowiedział: Weźcie mnie oraz rzućcie do morza, a morze wokół was się uciszy. Wiadomo mi bowiem, że z mojego powodu przypadła na was ta wielka burza. ¹³ Lecz ci ludzie usiłowali wiosłować, aby się dostać na ląd, ale nie zdołali, gdyż morze burzyło się przeciw nim coraz silniej. ¹⁴ Zatem wołali do WIEKUISTEGO, mówiąc: O, WIEKUISTY! Nie daj nam zginąć z powodu życia tego człowieka, i nie składaj na nas niewinnej krwi, bo Ty **jesteś** WIEKUISTY; jak Ci się podobało – tak uczyniłeś. ¹⁵ Tak zabrali Jonasza oraz wrzucili go do morza, a morze odstąpiło od swojego wzburzenia. **Mateusz 8,26** ¹⁶ Zaś owi ludzie bali się WIEKUISTEGO wielkim strachem, więc złożyli WIEKUISTEMU rzeźne ofiary i ślubowali śluby.

* hebrajska nazwa zwoju

***1,2** spolszczone: **Niniwy**; stolicy Asyrii; na prawym brzegu górnego Tygrysu, naprzeciwko Mosulu.

***1,3** najprawdopodobniej słynne targowisko fenickie w Hiszpanii.

****1,3** obecnie Jafa

***1,9** spolszczone: Hebrajczykiem

2. Zaś WIEKUISTY wyznaczył * wielką rybę, by pochłonięła Jonasza. I Jonasz przebył we wnętrzu tej ryby trzy dni i trzy noce. **Mateusz 12,40 + 16,4; Łukasz 11,29-30** ² Zatem Jonasz modlił się do WIEKUISTEGO, swojego Boga, z wnętrza ryby. ³ I powiedział: Z mojej niedoli wołałem do WIEKUISTEGO, a odezwał się do mnie; błagałem z wnętrza przepaści, a usłyszałeś mój głos. ⁴ Gdyż mnie strąciłeś w głębię, w środek mórz, tak, że prąd mnie ogarnął; przeszły nade mną wszystkie bałwany i Twoje fale. ⁵ Już myślałem: Jestem odrzucony sprzed Twojego oblicza! Czy jeszcze

kiedykolwiek ujrzę Twój święty Przybytek? ⁶ Ogarnęły mnie wody aż do duszy, otoczyła mnie przepaść, moją głowę owijało sitowie. ⁷ Zszedłem aż do posad gór; ziemia – jej zawory zamknęły się nade mną na wieki. Ale Ty wyprowadziłeś z otchłani mą duszę, WIEKUISTY, mój Boże! ⁸ Kiedy zwątpiła we mnie ma dusza, wspomniałem na WIEKUISTEGO, a ma modlitwa doszła do Ciebie, do Twojego świętego Przybytku. ⁹ Ci, co trzymają się próżnych marność – pozbawiają się łaski, którą by mogli doświadczyć. ¹⁰ Ja jednak będę ci ofiarował przy głośnym dziękczynieniu; co ślubowałem – spełnię. Ratunek * nadchodzi od WIEKUISTEGO! ¹¹ Zaś WIEKUISTY polecił owej rybie, by Jonasza wyrzuciła na brzeg.

*2,1 także: ustanowił, przeznaczył, przygotował

*2,10 także: zbawienie, pomoc

3. Potem słowo WIEKUISTEGO doszło Jonasza po raz drugi, głosząc: ² Wstań, wyrusz do Ninewy, tego wielkiego miasta oraz krzycz do niego zwiastowanie, które ci polecę. ³ Wtedy Jonasz wstał i udał się do Ninewy, stosownie do słowa WIEKUISTEGO. Zaś Ninewa było to wielkie miasto przed Bogiem – **długości *** na trzy dni drogi. ⁴ A gdy Jonasz zaczął wchodzić do miasta, po jednym dniu drogi, wołał i mówił: Jeszcze czterdzieści dni, a Ninewa będzie obalona *! ⁵ Zaś Ninewejczycy uwierzyli Bogu, ogłosili post i oblekli się w wory, od największego do najmniejszego. [Mateusz 12,41](#); [Łukasz 11,32](#) ⁶ A kiedy o tym wieść doszła do króla Ninewy, powstał ze swego tronu, złożył swój płaszcz, okrył się worem oraz usiadł w popiele. ⁷ Także z rozporządzenia króla i jego wielkich, kazał ogłosić i polecić w Ninewie, taką mądrość: Zarówno ludzie, jak i bydło, rogacizna i trzody, niech niczym się nie posilą; niech się nie pasą, ani nie piją wody! ⁸ Lecz niechaj się przyobleką w wory – zarówno ludzie, jak i bydło – oraz usilnie wołają do Boga. Niech każdy się odwróci od swojej niecnej drogi i od grabieży, która jest w jego ręce. ⁹ Kto wie, może cofnie, **może** uzali się Bóg oraz odwróci się od Swojego płonącego gniewu, abyśmy nie zginęli! ¹⁰ A gdy Bóg widział ich postępkę, że odwrócili się od swojej niecnej drogi - WIEKUISTY uzalił się nad złem, którym zagroził, że je na nich sprowadzi. I tego nie uczynił.

*3,3 inni twierdzą, że chodzi o obwód

*3,4 także: obrócona, zawrócona, odmieniona

4. To zmartwiło Jonasza wielkim zmartwieniem oraz zapłonął jego gniew. ² I modlił się do WIEKUISTEGO, mówiąc: O, WIEKUISTY! Czy właśnie tego nie mówiłem, gdy jeszcze przebywałem na mojej ziemi?! Przecież to temu chciałem zapobiec, chroniąc się do Tarsyzsu. Bo wiedziałem, że Ty jesteś Bogiem litościwym i miłosiernym, nieskorym do gniewu, bogatym w łaskę i żałującym złego. ³ A teraz, o WIEKUISTY, zabierz ode mnie moje życie; bo lepszą **jest** dla mnie śmierć, niż moje życie. ⁴ Zaś WIEKUISTY powiedział: A czy słusznym **jest** to, że się tak gniewasz? ⁵ Potem Jonasz wyszedł z miasta i osiadł po jego wschodniej stronie. Tam wystawił sobie szałas i w cieniu, pod nim usiadł, by zobaczyć, co się stanie w mieście. ⁶ Wtedy Bóg, WIEKUISTY, wyznaczył krzew rycynowy, a ten się rozrósł nad Jonaszem, aby miał cień nad swą głową i by mu sprawiał ulgę w jego zmartwieniu. Więc Jonasz bardzo się cieszył z tego rycynowego krzewu. ⁷ Jednak nazajutrz, o świcie, Bóg wyznaczył robaka, który podgryzł ten rycynowy krzew; tak, że usechł. ⁸ A kiedy wzeszło słońce, Bóg wzbudził wschodni wiatr, więc słońce biło na głowę Jonasza tak, że omdlewał. Wtedy też życzył sobie śmierci i powiedział: Lepszą **jest** dla mnie śmierć, niż moje życie. ⁹ A Bóg powiedział do Jonasza: Czy słuszną to **rzecz**, że się tak gniewasz o ten rycynowy krzew? Zatem odpowiedział: Słuszna, bo gniewam się

aż na śmierć! ¹⁰ Wtedy WIEKUISTY powiedział: Żal ci tego rycynowego krzewu, koło którego nie pracowałeś, którego nie wypielegnowałeś, który jednej nocy powstał i jednej nocy zginął. ¹¹ A Ja miałbym nie żałować Ninewy, tego wielkiego miasta, w którym się znajduje więcej niż sto dwadzieścia tysięcy ludzi nie umiejących rozeznąć między swoją prawicą - a lewicą, oraz tak wiele bydła?